



Praca w procesie readaptacji społecznej osadzonych

STRESZCZENIE

Artykuł przybliży obowiązujące rozwiązania legislacyjne w zakresie pracy osadzonych. Pod uwagę zostaną w nim wzięte głównie pedagogiczne walory pracy z resocjalizującego punktu widzenia, ale nie zabraknie również refleksji w kontekście barier w stosunku do wykorzystywania terapeutycznego potencjału pracy w polskich zakładach karnych.

W artykule spróbujemy udzielić odpowiedzi na następujące pytanie: jak praca warunkuje readaptację społeczną? Rozwiązania problemu szukać będziemy w literaturze przedmiotu konfrontowanej z życiowymi doświadczeniami opowiedzianymi przez skazanych.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – PRACA OSADZONYCH, READAPTACJA SPOŁECZNA, DOŚWIADCZENIE ŻYCIOWE, NARRACJE

SUMMARY

Work in the Process of Social Reintegration of Prisoners

The article examines current legislative solutions in the field of prisoners' work. The primary consideration will be given to pedagogical advantages of work from the correctional point of view, complemented by the reflection on the barriers to the use of the therapeutic potential of work in Polish prisons.

In this article we will seek to answer the following question: how does work determine social reintegration? We will seek the solution to the problem in the subject literature confronted with life experiences narrated by the convicts.

→ **KEYWORDS** – PRISONERS' WORK, SOCIAL REINTEGRATION, LIFE EXPERIENCE, NARRATIONS

Historia resocjalizowania skazanych za pośrednictwem pracy sięga kilkuset lat wstecz. Jej readaptacyjna funkcja jednak nie zawsze była tak wyraźnie akcentowana jak dziś. Bardzo często w minionych wiekach wykonywanie pracy przez skazanych miało charakter przymusowy, a nawet łączone było z wyzyskiem, poniżaniem czy wręcz upodleniem więźniów. Wiek XIX, zwany przez niektórych złotym wiekiem resocjalizacji, przyniósł w tym zakresie znaczące zmiany związane z postrzeganiem i wykorzystywaniem działalności zawodowej osób pozbawionych wolności. Praca od funkcji represyjno-odwetowej ewoluowała w kierunku społecznie użytecznego środka oddziaływań resocjalizacyjnych.

We współczesnym rozumieniu praca osadzonych ma sprzyjać ich readaptacji społecznej. Dzięki niej osadzeni zyskują szansę pozyskania doświadczenia bądź kwalifikacji, które dają większe perspektywy związane z podjęciem zatrudnienia po opuszczeniu zakładu karnego. Ponadto, niekiedy za pracę skazanym przysługują określone korzyści finansowe, które z kolei mogą być przez nich wykorzystane na przykład do wsparcia rodziny w trudnej sytuacji materialnej. Tak postrzegana rola pracy w systemie resocjalizacyjnym stwarza nie tylko szerokie możliwości samym skazanym, ale jest również pozytywnie odbierana przez społeczeństwo. Nie bez znaczenia dla takiego postrzegania jej resocjalizacyjnej roli są zapewne i wymierne korzyści społeczno-ekonomiczne. Współcześnie praca skazanych nie pozostaje obojętna dla procesów readaptacji społecznej. Dzieje się tak dlatego, że posiada ona walory terapeutyczne, a nadto determinuje pożądane zmiany psychospołeczne, które sprzyjają osadzonym w ponownym dostosowaniu się do oczekiwań i norm obyczajowych, panujących w warunkach wolnościowych.

Praca osadzonych postrzegana przez pryzmat readaptacji społecznej stanowi wielowymiarowe zagadnienie dla pedagogiki resocjalizacyjnej. Śledząc literaturę przedmiotu, można zauważyć, że brak w niej jednoznacznego określenia jej resocjalizacyjnego znaczenia¹. Mimo pozytywnego nastawienia do podej-

¹ Por. A. Glińska-Lachowicz, *Praca w polskim systemie penitencjarnym od 1925 r.*, w: *Studia i rozprawy z pedagogiki resocjalizacyjnej*, red. Z. Jasiński, I. Mudrecka, Opole 2004, s. 17-44; też, *Praca – od kary do resocjalizacji i ergoterapii*, w: *Wybrane problemy profilaktyki i resocjalizacji na tle porównawczym*, red. Z. Jasiński, D. Widelak, Opole 2006; też, *Praca jako forma oddziaływań resocjalizacyjnych*, w: *W dziewięćdziesięciolecie więziennictwa polskiego*, red. Z. Jasiński, A. Kurek, D. Widelak, Opole 2008, s. 223-260.

mujących pracę skazanych u wielu rodzą się wątpliwości co do tego, czy praca osób pozbawionych wolności może w ogóle pełnić funkcję resocjalizacyjną, czy też powinna stanowić jedynie funkcję kompensacyjną za popełnione przestępstwa. W artykule podejmiemy próbę opisanie i udzielenia choćby częściowej odpowiedzi na te pytania. Przy ich objaśnianiu korzystać będziemy z osobistych narracji o tym, co wykonywana praca wnosi w życie skazanych.

1. Unormowania prawne o pracy skazanych

Podstawowym aktem prawnym określającym tryb i zasady zatrudnienia, a także inne przywileje związane z wykonywaniem pracy przez skazanych, jest Kodeks karny wykonawczy². Zgodnie z obowiązującymi przepisami zatrudnienie osób pozbawionych wolności przede wszystkim powinno mieć na celu pozytywne oddziaływanie na ich postawy³. Tym samym osiągnięcie zysku powinno być podporządkowane resocjalizacji⁴. Oznacza to, że tam, gdzie jest to tylko możliwe, praca skazanych ma stanowić priorytetową strategię w procesie ukierunkowanym na ich readaptację społeczną⁵. Takie postrzeganie pracy, w wyniku którego jest ona ujmowana jako środek resocjalizujący, znajduje wydzwitek w art. 67 § 3 Kodeksu karnego wykonawczego. Pracę zalicza się w nim obok nauczania, zajęć kulturalno-oświatowych

² Por. Ustawa z dnia 28 sierpnia 1977 r. o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności, art. 1.1.

³ Por. tamże, art. 1.2.

⁴ Por. tamże.

⁵ Zauważmy, że w świetle prawa wykonywanie pracy jest nie tyle strategią resocjalizacyjną, ile jednym z obowiązków skazanego. Wyjątki stanowią przepisy szczególne, w tym również te wynikające z prawa międzynarodowego, które w niektórych przypadkach przewidują zwolnienie go z tej powinności. Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy art. 116. Por. J. Kwieciński, B. Waligóra, *Zatrudnienie w strategii readaptacji społecznej skazanych – na przykładzie Zakładu Karnego we Wronkach*, w: *Pomoc postpenitencjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, red. B. Skafiriak, Kraków 2007, s. 217. Zgodnie z przepisami Kodeksu karnego wykonawczego skazani powinni więc mieć zapewnione w miarę możliwości świadczenie pracy (por. art. 121 § 1). Warto jednak zwrócić uwagę, że mimo to w obliczu aktualnego problemu bezrobocia coraz trudniej o zatrudnienie skazanych w polskiej przestrzeni gospodarczej. Do tej kwestii powrócimy w dalszej części artykułu.

i sportowych, podtrzymywania kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środków terapeutycznych do najczęściej stosowanych oddziaływań resocjalizujących w zakładach karnych⁶.

Kodeks określa też sposób zatrudnienia skazanych. Można rozróżnić zatrudnienie wewnątrz zakładu karnego lub poza nim. Selekcja i przydział do poszczególnych rodzajów pracy odbywa się za zgodą dyrektora zakładu karnego i na warunkach, które on określa⁷. Przepisy wyraźnie zabraniają osobom skazanym na dożywotnie pozbawienie wolności wykonywania pracy poza terenem zakładu karnego⁸. Przy kierowaniu do pracy pod uwagę brane są natomiast takie czynniki jak: zawód, wykształcenie, zainteresowania i potrzeby osobiste skazanego⁹.

Istnieje również możliwość klasyfikacji zatrudnienia skazanych według kryterium odpłatności – praca odpłatna bądź nieodpłatna. Pierwszeństwo do podjęcia pracy zarobkowej mają przede wszystkim skazani zobowiązani do świadczeń alimentacyjnych, a także ci, których sytuacja materialna, osobista lub rodzinna jest trudna¹⁰. Skazani, skierowani do pracy, mogą być zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, umowy zlecenia, umowy o dzieło, umowy o pracę nakładczą lub na innej podstawie prawnej. Wraz z uzyskaniem zatrudnienia nabywają uprawnienia pracownicze, w tym między innymi ubezpieczenie społeczne i zdrowotne¹¹. W stosunku do podejmujących pracę osadzonych obowiązują te same wymagania w zakresie czasu i higieny pracy oraz bezpieczeństwa, jakie stawia dział dziesiąty kodeksu pracy. Oznacza to, że obowiązujące unormowania prawne mają

⁶ Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, art. 67 § 3.

⁷ Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, art. 121 § 3.

⁸ Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, art. 121 § 10. Warto dodać, że poza zakładem karnym nie mogą pracować także skazani, którzy ze względu na popełnione przestępstwa uznani zostali za niebezpiecznych, np. członkowie grup przestępczych, zabójcy, gwałciciele.

⁹ Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, art. 122 § 1.

¹⁰ Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, art. 122 § 2.

¹¹ Por. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie szczegółowych zasad zatrudnienia skazanych z 9.02.2004 r., Dziennik Ustaw z 2004 r. Nr 37, poz. 242.

charakter inkluzyjny względem skazanych i sprzyjają zwiększeniu możliwości ich zatrudnienia.

W strategii readaptacji społecznej szczególnego znaczenia nabiera praca charytatywna, która w szczególny sposób sprzyja kształceniu umiejętności społecznych. Jedną z nich jest na przykład praktyka ukierunkowana na wzmacnianie ról społecznych skazanych poprzez pracę z osobami niepełnosprawnymi. Według danych statystycznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej w roku 2014 spośród liczby 78 987 ukaranych, tymczasowo aresztowanych i skazanych ogółem, 10 052 było zatrudnionych odpłatnie, natomiast 15 080 nieodpłatnie¹². Łącznie średnia powszechność zatrudnienia skazanych za rok 2014 wyniosła 34,7% i w porównaniu do zeszłego roku podniosła się o nieco ponad 3%. Przytaczane dane pokazują również zróżnicowanie pod względem zatrudnienia osadzonych pracujących zarobkowo. I tak z liczby 15 052 najwięcej, bo aż 5 870 osób podejmowało się prac porządkowych i pomocniczych o charakterze administracyjno-gospodarczym. Liczbę 1 984 stanowili kontrahenci pozawięzienni. W przywięziennych zakładach pracy zatrudnionych było 1 774 skazanych. Umowę o dzieło lub umowę zlecenie podpisano z 388 skazanymi. 33 pracowało przy produkcji nakładczej, natomiast tylko z 4 osadzonymi z ogółu podpisano umowę o pracę.

Wobec powyższych statystyk można sądzić, że liczba pracujących osadzonych podejmujących zatrudnienie odpłatne w porównaniu do lat poprzednich – pomimo minimalnego wzrostu względem roku ubiegłego – jest niezadowolająca¹³. Ten niekorzystny klimat dobitnie ukazują Katarzyna Pawełek i Monika Marczak, dokonując charakterystyki systemu wykonywania kary pozbawienia wolności w polskich zakładach karnych:

Omawiany system duże znaczenie przywiązuje do szeroko rozumianych kontaktów ze światem zewnętrznym, opieki moralnej i religijnej oraz do systemu nagród i kar dyscyplinarnych za

¹² Por. *Roczna informacja statystyczna za rok 2014 Centralnego Zarządu Służby Więziennej*, <<http://sw.gov.pl/Data/Files/001c169lidz/rok-2014.pdf>> (dostęp: 30.04.2015).

¹³ Dla przykładu w porównaniu z rokiem 2007 liczba skazanych pracujących odpłatnie w polskich zakładach karnych zmniejszyła się prawie o połowę. Por. *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2007 Centralnego Zarządu Służby Więziennej*, <http://sw.gov.pl/Data/Files/kunickim/statystyki/roczne/rok-2007.pdf> (dostęp: 30.04.2015).

odpowiednie bądź nieodpowiednie zachowanie itp. Wygląda to bardzo interesująco, ale z praktyką ma niewiele wspólnego, ponieważ brakuje środków finansowych na pokrycie kosztów związanych z funkcjonowaniem tego systemu, odpowiedniej chęci i pomocy ze strony pracowników zakładu. Nie ma pracy dla więźniów [podkreśl. M.M.], edukacja albo nie istnieje w ogóle, albo jest obowiązkowa tylko w zakresie szkoły podstawowej, kontakty ze środowiskiem zewnętrznym zapewniają przede wszystkim media (telewizja, radio), a na utrzymywanie kontaktów z rodziną skazany musi sobie zasłużyć¹⁴.

Abstrahując od szeregu zarzutów, jakie podnoszą autorzy tej wypowiedzi wobec polskiego systemu penitencjarnego, warto wskazać na zarzut braku pracy dla skazanych. Spośród wielu konsekwencji bezrobocia warto zasygnalizować jedną, bardzo istotną kwestię. Otóż brak pracy lub niemożność zatrudnienia skazanych zagraża urzeczywistnieniu idei resocjalizacji przez pracę, ale i do pracy po opuszczeniu zakładu karnego. Wiąże się to z poważnym problemem, jakim jest zanik nawyku pracy¹⁵. Niepracujący osadzeni, tracąc nawyk pracy, tracą jednocześnie kontakt z nowymi technologiami. Tym samym w przypadku tych skazanych rośnie ryzyko wykluczenia społecznego po wyjściu z zakładu karnego. Warto więc zweryfikować to oraz inne zagrożenia, ale także i pozytywne strony wynikające z podejmowania/niepodejmowania prac przez osadzonych na podstawie ich dotychczasowego doświadczenia życiowego.

¹⁴ K. Pawełek, M. Marczak, *Resocjalizacja w polskich zakładach karnych. Teoria a praktyka*, w: *Skuteczna resocjalizacja. Doświadczenia i propozycje*, red. Z. Bartkowicz, A. Węgliński, Lublin 2008, s. 48.

¹⁵ Por. M. Wilk, *Znaczenie pracy w opiniach uwięzionych*, w: *Tożsamość osobowa dewiantów a ich reintegracja społeczna*, red. A. Kieszkowska, Kraków 2011, s. 411-412. Aktualna sytuacja gospodarcza w niektórych regionach kraju potęguje problem bezrobocia, a zjawisko to nie pozostaje przecież obojętne zatrudnieniu skazanych. Bezrobocie natomiast stanowi poważny problem, który implikuje szereg psychologiczno-społecznych konsekwencji zarówno dla osób opuszczających zakłady karne, jak tych znajdujących się na wolności. Do najważniejszych z nich można zaliczyć: stres, pogorszenie zdrowia, lawinowe zubożenie, alkoholizm, chuligaństwo czy kradzieże. Por. E. Golbik, *Społeczne konsekwencje ekonomicznych przesłanek bezrobocia i sposoby przeciwdziałania im*, w: *W kręgu resocjalizacji i wybranych zagadnień patologii rozwoju oraz funkcjonowania człowieka*, red. I. Bieńkowska, Gliwice-Kraków 2011, s. 114 i n.

2. Praca w narracjach osadzonych

Badania biograficzne są jednymi z najczęściej stosowanych w naukach o wychowaniu. Prezentują one szereg ukonstytuowanych strategii, pozwalających odzwierciedlać poszczególne fakty z życia badanych. Dyskurs narracyjny stanowi przykład jednej z nich. W odróżnieniu od dyskursu *stricte* naukowego, koncentruje się on bardziej na niepowtarzalności każdego ludzkiego działania niż objaśnianiu cech wspólnych dla tych działań. Za jeden z aspektów sankcjonujących tę opcję metodologiczną przyjmuje się założenie, że zachodzi żywy związek między światem tekstu a światem życia jego twórcy¹⁶. Wynika z tego, że analizy specyficznego rodzaju wytworów świadomości w postaci narracji mają nieocenioną wartość dla badań biograficznych, umożliwiając poznanie świata osób tworzących te narracje.

Prezentowane rozważania mają charakter bardziej wyjaśniający niż rozstrzygający. Oznacza to, że ewentualne wnioski nie roszczą sobie prawa do ostatecznego uporządkowania wpływu pracy na proces readaptacji skazanych. Źródłem prowadzonych badań są narracje skazanych. Zebrał je i opublikował książkę Stanisław Majcher¹⁷. Na podstawie analizowanych historii wykolejonych przestępczo mężczyzn można dostrzec, że w okresie przed umieszczeniem ich w zakładzie karnym uczciwa praca nie stanowiła dla nich priorytetowej wartości. Wręcz przeciwnie, relacjonowane przez nich zachowania bardzo często odzwierciedlają postawy, zgodnie z którymi pieniądze powinno się zarabiać szybkim i łatwym kosztem, najlepiej kradnąc, dokonując włamań lub rozbojów czy też sprzedając narkotyki. Nie oznacza to jednak, że autorzy narracji w ogóle nie podejmowali albo też nie próbowali podejmować w swoim życiu żadnych legalnych zajęć, umożliwiających im utrzymanie. Najczęściej były to fizyczne prace dorywcze, choć nie zawsze. Rodzi się więc pytanie: jak doszło do tego, że pracujący, a tym samym legalnie zarabiający pieniądze młodzi mężczyźni na pewnym etapie swojego życia

¹⁶ W myśl tej opcji metodologicznej uznaje się, że dzięki „przeżyтым doświadczeniom” można odczytać i przypisać znaczenia zdarzeniom czy działaniom, odnosząc je do otaczającego jednostkę świata społecznego. Por. M.B. Miles, A.M. Huberman, *Analiza danych jakościowych*, Białystok 2000, s. 7.

¹⁷ Por. S. Majcher, *Dlaczego za kratami. Poruszające historie więźniów*, Kraków 2013. Książkę S. Majcher w charakterze wolontariusza służył postugą duszpasterską w zakładach penitencjarnych.

postanawiali wkroczyć na drogę przestępstwa? Odpowiedzi dostarczają autorzy narracji. Tak na przykład historia Daniela Sz., odbywającego obecnie karę 11 lat pozbawienia wolności za pobicie ze skutkiem śmiertelnym, pokazuje, że pierwszą zarobkową pracą, jakiej się podjął, była dorywcza praca w myjni samochodowej. Tak o niej pisze:

Szczerze mówiąc, byłem w szoku. Szef mi zaufał, bo widział, że jestem bardzo pracowity i uczciwy. Miałem do czynienia z kasowaniem klientów za usługę mycia aut. Szef widział, że nie oszukuję, a napiwki odkładałem osobno do pudełka, nie chowałem dla siebie. Szef to zauważył wraz ze żoną i dlatego mi zaufali i przygarnęli mnie do siebie. A kiedy szefa nie było, bo wyjeżdżał do pracy na budowę, to ja go zastępowałem. Ja otwierałem myjnię. Ja byłem odpowiedzialny za pieniądze i sprzęt¹⁸.

W tym czasie Daniel Sz. poznaje pierwszą w życiu dziewczynę, z którą zaczyna chodzić na randki, i jak relacjonuje, po początkowej fazie zauroczenia ich relacje zaczynają się pogorszać w momencie wspólnego zamieszkania. Pojawiają się libacje i częste kłótnie. Po jednej z nich dochodzi do pierwszej kradzieży. Daniel postanowił ukraść walizkę przechodzącemu obok mężczyźnie. W wyniku tego rozboju został skazany na dwa lata pozbawienia wolności.

Po drugim z kolei pobycie w zakładzie karnym poznaje nową dziewczynę, z którą oczekuje przyjścia na świat swojego dziecka. Przez wzgląd na te okoliczności zmienia się jego podejście do życia i zauważalny staje się wzrost poczucia obowiązku pracy. Pisze:

Zaczęliśmy myśleć i rozmawiać dojrzałe. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że staliśmy się rodzicami. Powoli zaczęliśmy układać plany na przyszłość. Ja wyjechałem do pracy do Krakowa. Przyjeżdżałem do domu na soboty i niedziele. I tak co tydzień. Dobrze zarabiałem, więc postanowiłem wynająć mieszkanie. Kiedy ja wyjeżdżałem do pracy, ona pilnowała mi domu. I tak powoli toczyło się nasze życie. Wydawało się nam, że wszystko jest w porządku¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 59.

¹⁹ Tamże, s. 76.

Po narodzinach oczekiwanego dziecka w życiu Daniela następują zmiany. Jedną z nich jest zmiana pracy:

Dla Anety i Patryka zmieniłem pracę i pracowałem na miejscu, parę kilometrów od domu, w tartaku. Pracę zmieniłem, bo chciałem być blisko domu, blisko dziecka i jego mamy, która często potrzebowała mojej pomocy. Samej byłoby jej ciężko²⁰.

Te epizodyczne fragmenty narracji Daniela ukazują stosunkowo wysoką częstotliwość zmieniania pracy w jego dotychczasowym życiu. W tym przypadku brak stabilności powiązany był z incydentami kryminalnymi. Każdorazowo zmiana pracy wiązała się z symbolicznymi momentami (w pierwszym przypadku – przeprowadzka z Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta do domu szefa z pracy; w drugim – wieść o ciąży jego wybranki; w trzecim natomiast narodziny dziecka). W kontekście tych faktów można sądzić, że praca obrazowała tutaj nowy początek, być może miała wartość archetypu normalnego – uczciwego i sprawiedliwego – życia. Wyraźnie natomiast dostrzec można w pierwszym z przytoczonych fragmentów jego narracji pozytywny wpływ pracy. Praca wzbudzała w nim poczucie obowiązku, kształtowała charakter i pełniła bardzo ważną funkcję socjalizującą. Dzięki niej Daniel nie tylko był w stanie wypracować szczerą, opartą na zaufaniu relację z swoim szefem i jego rodziną, ale również utrzymać się samodzielnie.

Nieco inaczej przedstawia się wizerunek pracy w życiu Rafała K., autora następującej narracji:

Bardzo źle znosiłem pobyt w więzieniu, ale wiedziałem, że z tych 5 lat odsiedzę jedną trzecią i wyjdę na warunkowe zwolnienie. I tak się stało. Po wyjściu zamieszkałem z babcią na wsi. Było mi dobrze. Pomagałem w różnych pracach. Trwało to prawie rok, aż do czasu, gdy syn mojej babci powiedział, że nie mogę tu mieszkać, bo to jest jego dom, bo jest przepisany na niego. Musiałem się wynieść.

Do mojej mamy nie mogłem iść ze względu na ojczyma, a po drugie, moja mama już się w ogóle mną nie interesowała. Miała mnie gdzieś i nie interesowało ją to, co się ze mną dzieje. Takie odnosiłem wrażenie. I tak zostałem bez domu, bez niczego i bez nikogo, kto mógłby mi pomóc! Nie chciałem wracać do więzienia. Chciałem żyć normalnie, więc na początku dochodziło nawet do tego, że spałem na klatkach. Ale długo tak się nie dało

²⁰ Tamże, s. 79.

wegetować, a byłem wtedy na warunkowym zwolnieniu i miałem obowiązek podjąć pracę i zgłaszać się co jakiś czas do kuratora.

Pracy nie miałem. Domu nie miałem. Do kuratora też przestałem się zgłaszać. Zacząłem pić wódkę. Pewnego dnia zatrzymała mnie policja i odstawiła do więzienia. Reszta poprzedniego wyroku została odwieszona i dołożono mi jeszcze. W sumie było prawie 5 lat. Byłem załamany i zmęczony życiem²¹.

Dla tego osadzonego praca była jedyną możliwością zadbania o samego siebie. Ponieważ nie mógł mieszkać ani w rodzinnym domu, ani u babci, jego samodzielność została wystawiona na próbę. Będąc na warunkowym zwolnieniu, wbrew zaleceniom sądu, nie podjął jednak pracy, a w konsekwencji został ponownie umieszczony w zakładzie karnym. Jaką więc perspektywę pracy w kontekście zarysowanych okoliczności odstania przytoczony fragment? Nie można jednoznacznie stwierdzić, na ile brak podjęcia pracy przez Rafała wynikał z przyczyn zależnych od niego, a na ile warunkowała go na przykład niekorzystna sytuacja gospodarcza w kraju. W kontekście tego fragmentu warto wskazać na ograniczenia readaptacji społecznej przez brak pracy. Jak wynika z przytoczonych wcześniej statystyk, poziom zatrudnienia wśród skazanych nie jest duży. Podobnie przedstawia się sprawa z zatrudnieniem osób dozorowanych²². Ten negatywny aspekt zdecydowanie nie przyczynia się do poprawy oddziaływań, które mogłyby skutecznie wpływać na korekcję postaw wykończonych społecznie. Co więcej, uniemożliwia im właściwą reintegrację społeczną. Narracja potwierdza, że brak pracy jest jedną z przyczyn popełniania przestępstw²³. Ten indywidualny

²¹ Tamże, s. 98-99.

²² Jak wynika z badań, najpoważniejszymi przeszkodami w znalezieniu pracy z punktu widzenia przebiegu dozoru są: brak wykształcenia lub zawód, na którego nie ma zapotrzebowania na obecnym rynku pracy; długi okres pozostawania bez pracy i brak nawyku pracy; brak umiejętności i aktywności w poszukiwaniu pracy; niewłaściwa współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy (traktowanie przez badanych rejestracji w PUP jako wypełnienia obowiązku wykonywania pracy zarobkowej nałożonego w orzeczeniu sądowym, stosunkowa mało ofert pracy i skierowań na szkolenia otrzymywanych z PUP); sytuacja na rynku pracy; sytuacja rodzinna dozorowanych. Por. J. Arczykowska-Gościak, *Zatrudnienie dozorowanych w okresie próby – sprawozdanie z badań*, w: *Psychospołeczne determinanty niedostosowania społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych*, red. A. Jaworska, Łukasz Wirkus, Paweł Kozłowski, Słupsk 2007, s. 121.

²³ Por. tamże.

dramat, związany właśnie z brakiem możliwości podjęcia pracy, prezentuje następujący fragment:

Zawsze pragnąłem normalnego życia, rodziny, domu, ciepła, ale nigdy tego nie miałem i z wielu przyczyn i powodów mi się to nie udawało, bo kogo z żyjących na wolności obchodzi jakiś recydywista. Nie było dla mnie pracy ani mieszkania. Wszyscy traktowali mnie z dystansem i nie miałem nikogo bliskiego, w kim mógłbym mieć oparcie. Akceptowali mnie tylko kumple, a to skutkowało kolejnym wyrokiem do odsiadki²⁴.

Inną, równie istotną kwestią, jest brak kwalifikacji uniemożliwiający podjęcie pracy osobom wykolejonym społecznie. W dużej mierze odpowiedzialnością za taki stan rzeczy można obarczyć środowisko wychowawcze. Przykładowo Krystian K., który postanowił układać sobie życie za granicą ze swoją dziewczyną, tak pisze na temat wizji sposobu, w jaki może zarabiać pieniądze:

Zabrałem wszystkie pieniądze i wyruszyłem w drogę bez chwili wahania. Nic gorszego niż do tej pory nie mogło mnie spotkać. Nie było mnie stać na samolot. Jechałem trochę pociągiem, trochę autokarem. Jechałem cztery dni. Wreszcie dotarłem. Pierwszy okres pobytu w Grecji to czas całkiem inny od tego z turnusu. Wówczas czułem się jak gość na wczasach. Nic mnie nie interesowało. Teraz musiałem na to spojrzeć z całkiem innej strony. Miałem kobietę, dla której zrobiłbym wszystko, a która po moim przyjeździe zrezygnowała z pracy w hotelu. Zaczynał się też koniec letniego sezonu. Z pieniędzy, które miałem, i pieniędzy Edyty wynajęliśmy mały domek nad morzem i na razie żyliśmy miłością. To co ja mogłem robić i w jaki sposób zarobić pieniądze to złodziejstwo, niechlubny nałóg, do którego się przyzwyczaiłem...²⁵.

3. Oczekiwania osadzonych związane z pracą

W obliczu braku określonych kompetencji do wykonywania zawodu pozytywnie przedstawia się w narracji Krystiana K. wątek dotyczący zatrudnienia w zakładzie karnym. Dzięki otrzymanej możliwości pracy Krystian nie tylko miał okazję zdobyć nowe

²⁴ S. Majcher, *Dlaczego za kratami. Poruszające historie więźniów*, dz. cyt., s. 108-109.

²⁵ Tamże, s. 117.

kwalifikacje, ale również przeżyć wiele pozytywnych chwil, które – jak się zdaje – odegrały ważną rolę z resocjalizacyjno-terapeutycznego punktu widzenia. Uwydatnia to poniższy fragment:

Będąc w Łupkowie, załapałem się do grupy siedmiu osób, które wychodziły poza teren zakładu w celu usuwania skutków powodzi. Był to szczęśliwy okres w moim życiu. Jeździłem po Bieszczadach, wioskach i miasteczkach, takich jak np. Komańcza, Smolnik, Stary Łupków. Mogłem podziwiać piękno Bieszczadów. Poznałem też życzliwych ludzi, takich jak baba ze Smolnika, który okazał nam, ludziom pozbawionym wolności, wiele serca. Ugościł nas baraniną. Wówczas pierwszy raz w życiu piłem żętycę. Kosilem trawę zwykłą kosą. Pracowałem uczciwie. Byłem szczęśliwy, choć pozbawiony wolności. Pracowałem też w klasztorze w Komańczy. Piękny klasztor. Wspominam zakonnice, które codziennie gościły nas pysznym obiadem na dziedzińcu klasztoru. Piękno Bieszczadów pozostawiło ślad w moim sercu. I tęsknotę do tych uroczych krajobrazów. Tak przepracowałem całe lato. W grudniu otrzymałem warunkowe zwolnienie. Pamiętam to jak dziś. Wyszedłem o godzinie piętnastej. Od razu za bramką podjechał autobus, który zawiózł mnie do Sanoka. W Sanoku zjadłem kurczaka. Z przesiadką w Rzeszowie dotarłem do Krakowa. Była godzina dwudziesta druga. Byłem znowu wolnym i bezdomnym człowiekiem z 50 złotymi w kieszeni²⁶.

Na podstawie tej wypowiedzi zauważamy, że wciąż aktualne pozostaje pytanie o losy skazanych po opuszczeniu przez nich zakładu karnego. Jakkolwiek praca w zakładzie karnym bez wątpienia odgrywa fundamentalną rolę w ponownym przystosowaniu się skazanych do warunków panujących na wolności, to jednak nie zawsze są one na tyle sprzyjające, żeby móc zagwarantować byłym osadzonym pracę po wyjściu na wolność. Taki stan rzeczy zdecydowanie stwarza niebezpieczeństwo w postaci ponownego wkroczenia tych osób na drogę przestępstwa.

Widząc pozytywne aspekty pracy dla dalszego życia skazanych, zwróćmy uwagę na wyartykułowane przez Pawła G. walory, jakie mogą wynikać z wykonywania odpowiedzialnej pracy. Jego relacja zdaje się najwyraźniej ukazywać znaczenie zaangażowania czy odpowiedzialności wynikające z możliwości pracy. Wskazuje ona na potencjał, jaki może uaktywniać wykonywanie odpowiedzialnej pracy:

Cofnę się jeszcze kilka lat wstecz. Po szkole podstawowej poszedłem do szkoły zawodowej o profilu: mechanik samochodowy. Jednak nie ukończyłem nawet pierwszego półrocza. Wiadomo, koledzy ważniejsi. Jakiś czas później zapisałem się do OHP na kurs sanitarny w szpitalu Narutowicza. Sam, pewnie z własnej i nieprzymuszonej woli, nigdy bym się nie zapisał, ale miałem strasznie upierdliwą kuratorkę. Kurs trwał osiem miesięcy. Najpierw miałem praktyki na izbie przyjęć. Moja praca wyglądała tak, że ludzie, którzy przychodzili do szpitala na leczenie, najpierw musieli się w przebieralni pozbyć ubrań, w których przychodzili, i przebrać się w piżamę. A ja właśnie w takiej przebieralni pełniłem dyżur. Spisywałem cywilne rzeczy, wkładałem do worka i odnosiłem do magazynu, po czym odprowadzałem pacjenta na dany oddział... Bardzo lubiłem tę pracę i zawsze z chęcią szedłem do szpitala. Czułem się potrzebny ludziom i robiłem wszystko, aby byli zadowoleni z moich usług. Byłem przecież pierwszym takim kontaktem pacjenta ze szpitalem. Nieraz pacjenci przychodzili do mnie zdenerwowani przed jakąś operacją czy zabiegiem, to dość często zdarzało się, że potrafiłem rozładować ich napięcie jakimś dowcipem lub po prostu luźnym zachowaniem – oczywiście w granicach rozsądku. Opowiadałem o naszym szpitalu i pocieszałem załamanych. Często – przeważnie kiedy to byli młodzi – zaprzyjaźniałem się z nimi i odwiedzałem ich potem w wolnej chwili na oddziałach. Załatwiałem im różne sprawy ²⁷.

W kontekście narracji Pawła obok wymienionych walorów wynikających z wykonywania pracy interesująco przedstawia się również funkcja destygmatyzująca. Niestety, pomimo tylu korzyści wynikających z pracy, nie udało się Pawłowi podtrzymać uczciwego trybu życia. Sam dostrzega pozytywy pracy, która wywierała wpływ na jego charakter i postawy. Wie, jak doszło do tego, że porzucił pracę i wszedł na drogę przestępczości:

Dumnie chodziłem w szpitalu w bielutkim ubranku – takim, w jakim lekarze chodzili. Wszystkie pielęgniarki mnie znały i lubiły za to, że zawsze chodziłem w czystym, wyprasowanym uniformie. Wszystkim się kłaniałem i zawsze służyłem pomocą, nawet kiedy to nie należało do moich obowiązków. Tam byłem zupełnie kimś innym niż na dzielnicy u siebie.

W szpitalu nigdy nic nie ukradłem. Ale po pracy, ściągając uniform, zmieniałem się w tego złego Pawła. Po paru miesiącach praktyk na izbie przyjęć przeniesiono mnie z przebieralni na krwiodawstwo. Przeniesiono mnie – jak to oni nazwali – w nagrodę za moje krwiodawstwo. Było OK, ale nudziłem się tam. Nie

²⁷ Tamże, s. 325-326.

miałem takiego kontaktu z ludźmi jak na izbie. Na krwiodawstwie tylko nosiłem krew do badań i zajmowałem się śniadaniem dla krwiodawców. Ale i tak każdą wolną chwilę spędzałem na izbie albo u przyjaciół.

Zaczęły się szkolenia i kursy, i na każdym oddziale po tygodniu praktyk, wszędzie dobrze mi szło.

Z pierwszej pomocy byłem najlepszy z grupy, zaliczenia miałem na wszystkich oddziałach. Wyznaczyli datę końcowych egzaminów. Po zdaniu miałem gwarantowaną pracę na izbie przyjęć już za normalną kasę, bo w czasie kursu dostawałem miesięcznie 30 zł. Egzamin miał się odbyć w poniedziałek, a ja w niedzielę w nocy poszedłem z kolegami na „zarobek” i rano nie zjawiłem się na egzaminie. Zawiodłem wszystkich, którzy na mnie liczyli i trzymali kciuki. A dla mnie znów ważniejsi byli kumple. Było mi tak głupio i wstyd, że się już w szpitalu nie pokazałem w ogóle.

Jakieś pół roku później znajoma mojej mamy załatwiła mi pracę w cukierni. Robiłem masę do ciasta przez pięć miesięcy i sytuacja się powtórzyła – kumple... Już do 1999 roku nie podjąłem żadnej uczciwej pracy...²⁸.

Tego rodzaju wahania między pracą a brakiem zajęcia zdarzały się częściej w życiu Pawła. Świadczyć o tym może poniższe wyznanie:

Zacząłem pracować u Piotra. Remontowaliśmy piwnicę, w której miał być bar. Wszystko było OK. Rano całus dla Maryli, całus dla Jasia i do pracy. Po pracy leciałem do mojej rodzinki kochanej – Marylki i synka. Wszystko było jak w bajce. Przysięgałem sobie i Marylce, że będziemy przykładną rodzinką. Niestety, wszystko musiałem spieprzyć, jak zawsze²⁹.

W spisanej historii Pawła fragmenty życia poświęcone uczciwej pracy przeplatają się z zajęciami o charakterze przestępczym. Można dostrzec, że wówczas, kiedy w jego życiu praca przysłała działalność przestępczą, wszystko pozytywnie się układało, a on sam był zadowolony. Tak o tym pisze:

Pod koniec 2002 roku pokłóciłem się ze współnikiem Piotra i odszedłem z firmy. Niemal w tym samym dniu znalazłem pracę u ich pożyczkodawcy, który otwierał studio tatuażu. Miałem mu ogólnie pomagać w tym przedsięwzięciu. Potrzebował kogoś, kto zna tych ludzi, którzy zgłaszają się do takich jak on po haracze. Już wcześniej znałem dużo takich osób, a przy Piotrze

²⁸ Tamże, s. 327-328.

²⁹ Tamże, s. 334.

jeszcze więcej i dużo umiałem załatwić. On był zadowolony, a ja znów zacząłem przynosić pieniądze do domu. Znów było dobrze.

Praca w salonie tatuażu była bardzo nudna. Na początku, tak przez dwa miesiące, to coś się działo, było trochę roboty, ale później, jak zaczęło to wszystko prężnie działać, to nic nie miałem tam do roboty. Przychodziłem niby do pracy na godzinę 9. Siedziałem tam beczynnie do 17, czasami dłużej, i szedłem do domu. Nieraz z nudów rozdawałem przechodniom ulotki zapraszające do studia. Studio mieściło się przy ruchliwej ulicy, tak że wystarczyło, że stałem sobie pod studiem i rozdawałem je tym tłumom, które co dzień chodzą tą ulicą. Zacząłem chodzić na próby zespołu góralskiego „Skalni”. Uczyłem się gry na skrzypcach. Z powrotem zbliżyłem się do Marylki. Było nam dobrze. Często razem gdzieś wychodziliśmy. Były to długie spacery z Jasiem po lesie.

Po sześciu miesiącach zrezygnowałem z tej pracy dla lepszej. Mama Marylki załatwiła mi pracę w firmie swojej koleżanki, która się zajmowała podłączaniem elektroniki do klimatyzacji. Ja nie miałem pojęcia o elektronice. Jednak oni wszyscy mówili, że wszystkiego się nauczę. Tak też się stało.

Była to bardzo dobra praca, akurat robota była w Warszawie. Budowali jakąś uczelnię. Jedna firma zamontowała klimatyzatory, wentylację itd. A my podłączaliśmy elektronikę, aby działało. W poniedziałek jechaliśmy do Warszawy, aby wypakować z samochodu kable i inne potrzebne nam do pracy rzeczy. Zaczynaliśmy pracę od wtorku, a kończyliśmy w czwartek. Pracowaliśmy po osiem, dziewięć godzin. W piątek przyjeżdżaliśmy na budowę, pakowaliśmy narzędzia i wracaliśmy do domu. Dniówka była płatna od poniedziałku do piątku. Zarabialiśmy bardzo dobrze. Dwa miesiące trwała praca w Warszawie. Potem to samo robiliśmy w Zakopanem, w hotelu Belweder. Tam miałem raj, w dzień pracowałem, a wieczorem siedziałem w karczmie i słuchałem muzykantów, jak grają na skrzypcach. Miałem swoje skrzypce przy sobie i ćwiczyłem w wolnych chwilach. Na sobotę i niedzielę byłem w domu, gdzie atmosfera była cudowna. Wolne dni spędzałem z Jasiem i Marylką. Było też cudownie, kiedy w Zakopanem robota się skończyła i zaczęliśmy pracę w Skawinie na basenie. Codziennie byłem w domu. Między mną a Marylą było idealnie. Mieliśmy plany. Chcieliśmy w końcu wziąć ślub. Byliśmy bardzo szczęśliwi. Widziałem po niej, że o to jej właśnie chodziło. Byłem w domu, miałem pracę, nie piłem – no może od czasu do czasu piwko wieczorem³⁰.

Okoliczności, o których pisze Paweł, skończyły się wraz z bójką z innym pracownikiem, czego konsekwencją była utrata pracy i półroczne bezrobocie:

³⁰ Tamże, s. 336-338.

To moje nicnierobienie trwało od stycznia do czerwca 2003 roku. W czerwcu wyjechałem do Białki Tatrzańskiej do pracy w lesie. Kolega ze „Skalnych” zaproponował mi pracę połączoną z warsztatami gry na skrzypcach. Jest dobrym skrzypkiem. Pomagałem mu zwozić drzewo z lasu do tartaku, a z tartaku płazy na chałupę do niego na plac. Wieczorami grałem i śpiewałem (uczyłem się) w karczmie w Zakopanem. Gdy zwieźliśmy to drzewo, pomagałem mu w innych pracach, takich jak koszenie i wożenie siana itp.³¹

Tym razem również stabilizacja i podjęta przez Pawła praca nie trwała długo. Ostatni fragment jego narracji ukazuje bezradność i bezmyślność, ale też brak aspiracji i pomysłu zagospodarowania swojego życia po opuszczeniu zakładu karnego:

Pod koniec września, gdy rano odprowadzałem Jasia do przedszkola, zatrzymała mnie policja. Byłem zdziwiony, o co im chodzi. Okazało się, że wyrok, który miałem w zawieszeniu jeszcze z 1998 roku za uprowadzenie, osiemnaście miesięcy, został odwieszony i już od dawna byłem poszukiwany przez policję. Trafiłem do aresztu na Montelupich, potem do ZK w Trzebini. Maryla odwiedzała mnie tam prawie co tydzień. Pisała dużo listów. Czułem, że jestem kochany. Z osiemnastu miesięcy przesiedziałem rok i wyszedłem na warunkowe zwolnienie. Podjąłem pracę w prywatnej, małej firmie remontowo-budowlanej i poszedłem do zaocznego technikum ekonomicznego. Postanowiłem skończyć szkołę, pracować i dążyć do tego, co przyrzekłem przed obrazem na Jasnej Górze.

Wszystko układało się dobrze, w pracy i w szkole układało się jak najlepiej. Od mojego wyjścia na wolność upłynęło jednak sześć miesięcy, jak znów trafiłem za kraty. Było to 8 lutego 2005 roku i siedzę do dziś. Marylki już nie ma, bo ja nie dotrzymałem słowa. W chwili obecnej nie wiem już tak naprawdę czego chcę, nie wiem, co będę robił, gdy już opuszczę „dom rekolekcyjny”, jakim dla mnie staje się więzienie, bo w końcu przyjdzie ten dzień. Chcę być dobrym człowiekiem, ale chyba mam w sobie wrodzone zło, które się ujawnia w najmniej oczekiwanych chwilach, bo przecież siedzę obecnie za coś, co zrobiłem zupełnie bez sensu, coś idiotycznego. Trudno mi o tym pisać, trudno mi o tym myśleć. Staram się zapamiętać³².

Z przytoczonych fragmentów wynika, że zarówno podjęcie pracy, jak i jej brak odgrywają znaczną rolę w życiu osadzonych. To

³¹ Tamże, s. 340.

³² Tamże, s. 342-343.

pierwsze prawidłowo stymuluje osobisty rozwój oraz socjalizuje społecznie. Natomiast brak pracy stanowił zagrożenie, będące pomostem do popełniania przestępstw, lub w najlepszym wypadku prowadził do bezradności.

Podsumowanie

Praca jest jednym z podstawowych zadań człowieka. Poza tym, że przynosi niezbędne do życia korzyści materialne, może afirmować ważne cele społeczne, a zarazem prowadzić do samorealizacji jednostki. Zaprezentowane badania pokazują, że pełni ona ważną funkcję w wielu wymiarach życia społecznego. Jednym z nich jest resocjalizacja przez pracę. W przypadku resocjalizacji brak pracy stanowi bardzo poważny problem, implikujący szereg trudności w ponownym przystosowaniu się do reguł obowiązujących w społeczeństwie. Jej dostępność natomiast zwiększa szanse readaptacji społecznej poprzez rozmaite implikacje, jakie związane są z jej wykonywaniem. Pośród wielu wymienionych pozytywnych aspektów wykonywanej pracy wspomnijmy choćby proces destygmatyzacji skazanych albo możliwość społeczno-ekonomicznej rekompensaty za popełnione przestępstwa czy też psychiczną satysfakcję z wykonywanej pracy i poczucie bycia potrzebnym.

Obowiązujące regulacje prawne odzwierciedlają potrzebę, a nawet konieczność wykorzystania pracy obok podstawowych oddziaływań resocjalizujących (kształcenie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, kontakty ze środowiskiem otwartym, terapia odwykowa i psychokorekcyjna). Rzeczywistość społeczna *praxis* obrazuje niską frekwencję skazanych, podejmujących się pracy poza murami zakładów karnych. Wiąże się to z wielorakimi trudnościami zatrudnienia tych osób, wśród których największe znaczenie mają względy ekonomiczne (konwój, zapewnienie bezpieczeństwa itp.). Zauważmy, że nie wszyscy osadzeni mają te same możliwości, gdy chodzi o readaptację społeczną. Egzemplifikacją takiego stanu rzeczy jest niewystarczający zasób pracy, dzięki której mogliby oni podnosić swoje kwalifikacje czy integrować się ze społeczeństwem. W świetle przedstawionych narracji okazuje się, że skazani wcale nie stronili w swoim dotychczasowym życiu od pracy. Na różnych etapach ich życia odgrywała ona różną rolę. W celu obiektywnego wyeksponowania

tej roli potrzeba bardziej szczegółowej analizy. Na podstawie przytoczonych narracji udało się jak dotąd ukazać część z pozytywnych uwarunkowań pracy, a także część z tych negatywnych stron związanych z pracą w kontekście resocjalizacji.

Reasumując, aktywność zawodową można uznać za determinantę normalnego życia, jak również czynnik warunkujący skuteczną readaptację społeczną. Tym samym zarówno w działaniach profilaktycznych względem osób przejawiających skłonności przestępcze, jak i działaniach resocjalizujących w stosunku do osób wykolejonych przestępczo warto ukierunkowywać ich potencjał na pracę. Interesującą propozycją w tej kwestii może być na przykład praca tudzież wolontariat w takich placówkach jak szpital lub hospicjum, na co zwróciliśmy uwagę. Trzeba jednak pamiętać, że praca bez równoległe prowadzonych innych oddziaływań resocjalizujących nie może być gwarantem pomyślnej readaptacji społecznej. I choć należy ją traktować w kategoriach komplementarnych względem innych strategii readaptacyjnych, trudno jednak o to, aby bez niej wyobrażać sobie efektywną resocjalizację.

BIBLIOGRAFIA

- Arczykowska-Gościak J., *Zatrudnienie dozorowanych w okresie próby – sprawozdanie z badań*, w: *Psychospołeczne determinanty niedostosowania społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych*, red. A. Jaworska, Ł. Wirkus, P. Kozłowski, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2007.
- Glińska-Lachowicz A., *Praca – od kary do resocjalizacji i ergoterapii*, w: *Wybrane problemy profilaktyki i resocjalizacji na tle porównawczym*, red. Z. Jasiński, D. Widelak, Wydawnictwo WSZiA, Opole 2006.
- Glińska-Lachowicz A., *Praca jako forma oddziaływań resocjalizacyjnych*, w: *W dziewięćdziesięciolecie więziennictwa polskiego*, red. Z. Jasiński, A. Kurek, D. Widelak, Wydawnictwo UO, Opole 2008.
- Glińska-Lachowicz A., *Praca w polskim systemie penitencjarnym od 1925 r.*, w: *Studia i rozprawy z pedagogiki resocjalizacyjnej*, red. Z. Jasiński, I. Mudrecka, Wydawnictwo UO, Opole 2004.
- Golbik E., *Społeczne konsekwencje ekonomicznych przesłanek bezrobocia i sposoby przeciwdziałania im*, w: *W kręgu resocjalizacji i wybranych zagadnień patologii rozwoju oraz funkcjonowania człowieka*, red. I. Bieńkowska, Wydawnictwo „Scriptum”, Gliwice–Kraków 2011.
- Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2007 Centralnego Zarządu Służby Więziennej*, <<http://sw.gov.pl/Data/Files/kunickim/statystyki/roczne/rok-2007.pdf>> (dostęp: 30.04.2015).

- Kwieciński J., Waligóra B., *Zatrudnienie w strategii readaptacji społecznej skazanych – na przykładzie Zakładu Karnego we Wronkach*, w: *Pomoc postpenitencjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, red. B. Skafiriak, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007.
- Majcher S., *Dlaczego za kratami. Poruszające historie więźniów*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- Miles M.B., Huberman A.M., *Analiza danych jakościowych*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2000.
- Pawełek K., Marczak M., *Resocjalizacja w polskich zakładach karnych. Teoria a praktyka*, w: *Skuteczna resocjalizacja. Doświadczenia i propozycje*, red. Z. Bartkowicz, A. Węgliński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.
- Roczna informacja statystyczna za rok 2014 Centralnego Zarządu Służby Więziennej*, <<http://sw.gov.pl/Data/Files/001c169lidz/rok-2014.pdf>> (dostęp: 30.04.2015).
- Rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie szczegółowych zasad zatrudnienia skazanych z 9.02.2004 r., Dziennik Ustaw z 2004 r. Nr 37, poz. 242.
- Ustawa z dnia 28 sierpnia 1977 r. o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy.
- Wilk M., *Znaczenie pracy w opiniach uwięzionych*, w: *Tożsamość osobowa dewiantów a ich reintegracja społeczna*, red. A. Kieszowska, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011.